

Sztab Generalny WP: Wyprodukowane w Chinach pojazdy z zakazem wjazdu do jednostek wojskowych



Szef Sztabu Generalnego gen. Wiesław Kukuła podjął decyzję o wprowadzeniu zakazu wjazdu pojazdów wyprodukowanych w Chinach na tereny chronionych obiektów wojskowych – informuje Sztab Generalny WP. Zakaz jest związany m.in. z obawami o bezpieczeństwo danych, które są zbierane przez te pojazdy.

Informacje o tym, że wojsko planuje wprowadzenie takiego zakazu pojawiły się w połowie stycznia; jak wskazano wtedy, przedmiotem zainteresowania m.in. służb jest kwestia bezpieczeństwa danych zbieranych przez nowoczesne samochody wyprodukowane w Chińskiej Republice Ludowej.

O wydaniu zakazu [poinformował](#) we wtorek rzecznik Sztabu Generalnego WP płk Marek Pietrzak. „W wyniku przeprowadzonej analizy ryzyka związanego z rosnącą integracją systemów cyfrowych w pojazdach oraz potencjalnej możliwości niekontrolowanego pozyskiwania i wykorzystania przez te systemy danych, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego podjął decyzję o wprowadzeniu zakazu wjazdu pojazdów mechanicznych wyprodukowanych w Chińskiej Republice Ludowej na tereny chronionych obiektów wojskowych” – czytamy w komunikacie rzecznika.

Jak podkreślono, zakaz ma na celu wzmocnienie ochrony infrastruktury krytycznej wojska i minimalizację potencjalnych zagrożeń, związanych m.in. z możliwością wycieku wrażliwych danych.

Co więcej, ograniczeniu mają podlegać także „inne pojazdy mechaniczne wyposażone w integralne lub dodatkowe urządzenia umożliwiające rejestrację położenia, obrazu lub dźwięku”. Będą one mogły wjechać na teren jednostek wojskowych tylko pod warunkiem wyłączenia określonych funkcji oraz „przy zastosowaniu odpowiednich środków prewencyjnych wynikających z zasad ochrony obiektu”.

Dowódcy jednostek będą musieli – w miarę możliwości – zadbać o zorganizowanie bezpiecznych miejsc postojowych poza chronionym terenem jednostki, na których właściciele pojazdów będą mogli je zaparkować.

Wprowadzone rozkazem Sztabu Generalnego WP ograniczenia nie będą dotyczyć powszechnie dostępnych obiektów wojskowych, np. szpitali, podlegać nie będą im także pojazdy należące do wojska oraz innych służb, np. podczas prowadzenia akcji ratowniczych na terenie jednostki.

SGWP informuje również, że szef sztabu wystąpił do przełożonych z resortu obrony z wnioskiem o podjęcie działań ws. stworzenia takich warunków prawnych i technicznych, które umożliwią producentom pojazdów wyposażonych w zaawansowane systemy monitorowania stanu pojazdu oraz jego otoczenia uzyskanie homologacji w zakresie bezpieczeństwa informacyjnego.

„Celem tego działania jest wprowadzenie przejrzystych i niedyskryminacyjnych mechanizmów weryfikacji bezpieczeństwa pojazdów oferowanych na rynku polskim, z uwzględnieniem wymogów ochrony infrastruktury wrażliwej” – wskazano.

Ze względu na bezpieczeństwo

Działania podjęte przez Sztab Generalny są związane z kwestią bezpieczeństwa informacji gromadzonych przez produkowane w Chinach – choć nie tylko – pojazdy. Nowoczesne samochody dysponują bowiem wieloma różnego rodzaju czujnikami i kamerami zbierającymi dane o lokalizacji samochodu lub o jego bezpośrednim otoczeniu. W niepowołanych rękach takie dane mogłyby posłużyć np. do tworzenia map jednostek, monitorowania ich otoczenia albo śledzenia żołnierzy.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji PAP ustaliła, że podobny zakaz wprowadziła Służba Ochrony Państwa. „Policja na razie analizuje, czy zakaz wjazdu chińskich aut powinien zostać wprowadzony. A jeśli tak, to w jakim zakresie” – przekazano.

Pod koniec ubiegłego roku Ośrodek Studiów Wschodnich [opublikował raport](#), w którym podkreślono, że postępująca w Polsce i innych krajach ekspansja tzw. inteligentnych samochodów chińskich producentów wiąże się z obawami z zakresu bezpieczeństwa narodowego. Chodzi o nowoczesne samochody mające zintegrowany system komputerowy zarządzający wszystkimi funkcjami pojazdu.

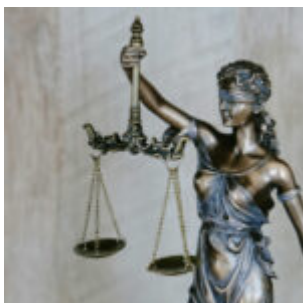
Autorka raportu Paulina Uznańska zwracała uwagę, że choć technologie te starają się dziś rozwijać i wdrażać wszystkie koncerny samochodowe, obecnie globalnym liderem w tym obszarze staje się Chińska Republika Ludowa (ChRL). Udział chińskich pojazdów osobowych w sprzedaży w Polsce osiągnął ok. 7 proc. po pierwszych dziewięciu miesiącach 2025 r., a w samym październiku przekroczył 10 proc.

Według analityków OSW dane zbierane przez te pojazdy, np. podczas przejazdu w pobliżu obiektów infrastruktury krytycznej czy jednostek wojskowych, mogą być bardzo cenne dla służb wywiadowczych nieprzyjaznych państw. Badacze przestrzegali też przed możliwym wykorzystaniem samochodów

do przeprowadzania zdalnie aktów terrorystycznych.

Według danych Instytutu Badań Rynku Motoryzacyjnego SAMAR w grudniu 2025 r. zarejestrowano w Polsce 9821 nowych chińskich samochodów, to 427 proc. więcej niż w grudniu 2024 r. Ogółem modele chińskich marek stanowiły w grudniu 14,5 proc. wszystkich nowo rejestrowanych aut osobowych w Polsce. W całym ubiegłym roku nabywców na polskim rynku znalazło 49 tys. 161 chińskich aut.

Sąd w Warszawie wykreślił Komunistyczną Partię Polski z rejestru partii politycznych



Sąd w grudniu zeszłego roku wykreślił z ewidencji partii politycznych Komunistyczną Partię Polski, a jako podstawę decyzji podano wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia ub.r. – poinformowała PAP rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Warszawie ds. cywilnych sędzia Sylwia Urbańska-Tkocz.

Na początku grudnia zeszłego roku Trybunał Konstytucyjny po rozpoznaniu wniosku prezydenta Karola Nawrockiego orzekł, że cele i działalność funkcjonującej od 2002 r. Komunistycznej Partii Polski są niezgodne z polską konstytucją. Taka decyzja prowadziła do delegalizacji tego ugrupowania.

Zgodnie z ustawą o partiach politycznych, „jeżeli Trybunał Konstytucyjny wyda orzeczenie o niezgodności z konstytucją celów lub działalności partii politycznej, sąd niezwłocznie wydaje postanowienie o wykreśleniu wpisu partii politycznej z ewidencji”.

Partię polityczną zgłasza się do ewidencji partii politycznych prowadzonej przez VII Wydział Cywilny Rodzinny i Rejestrowy – Sekcję ds. Rejestrowych Sądu Okręgowego w Warszawie. Partia polityczna nabywa osobowość prawną z chwilą wpisania do ewidencji. Komunistyczna Partia Polski figurowała w tej ewidencji pod numerem 152. Została wpisana do tego rejestru w październiku 2002 r.

W zeszłym tygodniu „Gazeta Polska” i TV Republika informowały, że partia zniknęła z rejestru, a postanowienie w tej sprawie zapadło w połowie grudnia ub.r. Sędzia Urbańska-Tkocz potwierdziła we wtorek, że „postanowieniem z 15 grudnia 2025 r. sąd wykreślił z ewidencji partii politycznych Komunistyczną Partię Polski”.

„W sprawie nie zostało sporządzone uzasadnienie. W rubryce ósmej ewidencji jako podstawę wpisu podano wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2025 r.” – poinformowała sędzia pytana przez PAP o motywy orzeczenia Sądu Okręgowego.

Wniosek w sprawie delegalizacji Komunistycznej Partii Polski (KPP) złożył jeszcze w 2020 r. ówczesny Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro. Przedstawiciele PG od 2024 r. i zmiany władzy nie pojawiają się na rozprawach w TK. Tymczasem stawiennictwo wnioskodawcy na rozprawie przed Trybunałem w sprawie delegalizacji partii było obowiązkowe. Dlatego TK formalnie musiał umorzyć postępowanie w zakresie wniosku Prokuratora Generalnego. Umorzenie nie zakończyło sprawy, gdyż w listopadzie ub.r. analogiczny wniosek o delegalizację KPP złożył prezydent Nawrocki.

Na świecie na skutek zbrodni komunizmu życie straciło według

oszacowań 100 milionów ludzi, ginęli jako ofiary wojen, tortur, głodu, ludobójstwa, w gułagach i obozach. W krajach rządzonych przez reżimy komunistyczne do dziś mają miejsce zbrodnie, które przerażają.

Jedną z najstraszliwszych jest grabież organów od żywych ludzi, której Komunistyczna Partia Chin dopuszcza się na własnych obywatelach. Eksperci i obrońcy praw człowieka mówią, że ten straszliwy proceder trwa już ponad dwie dekady.

Polska rozszerza swoją strefę wpływów na kraje bałtyckie dzięki autostradzie „Via Baltica”



„Linia Obrony UE”, którą się buduje i która obejmuje połączenie „Bałtyckiej Linii Obrony” z polskim „Szańcem Wschodnim” wzdłuż wschodniej granicy NATO, mogłaby następnie zostać wzmocniona przez rozmieszczenie wojsk pod przywództwem Polski, biorąc pod uwagę, że Polska byłaby kluczowa dla przetrwania tych trzech krajów w przypadku wojny z Rosją.

Prezydent Polski Karol Nawrocki zainaugurował pod koniec października najnowszy odcinek autostrady „Via Baltica” łączącej Polskę z krajami bałtyckimi. W wydarzeniu wziął

udział także jego litewski odpowiednik; obaj podkreślili podwójny, militarny cel tego megaprojektu, nawiązując do „militarnego Schengen”. „Via Baltica” jest jednym z flagowych projektów „Inicjatywy Trójmorza” (3SI), z których wiele uzupełnia nowszą inicjatywę „militarnego Schengen”, ułatwiającą przepływ wojsk i sprzętu na wschód, w kierunku Rosji.

Polska przewiduje, że 3SI przyspieszy odrodzenie jej dawno utraconego statusu mocarstwa, co następnie doprowadzi do objęcia przez nią przywództwa w polityce powstrzymywania Rosji w całej Europie Środkowo-Wschodniej (EŚW) po zakończeniu konfliktu ukraińskiego. Jest najludniejszym byłym komunistycznym członkiem NATO, z trzecią co do wielkości armią w Sojuszu, właśnie stała się gospodarką o wartości 1 biliona dolarów, a teraz celuje w miejsce w G20, oraz ma historię regionalnego przywództwa z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tak więc te ambicje nie są złudzeniami.

Rozwijając ostatnią myśl, większość przypadkowych obserwatorów nie wie, że Rzeczpospolita rozciągała się tak daleko na północ, że obejmowała części Łotwy, które pozostawały pod jej kontrolą aż do III rozbioru w 1795 roku. Wcześniej, w latach 1561-1629, kontrolowała nawet około połowy Estonii, która następnie została odstąpiona Szwecji. Wystarczy powiedzieć, że dzisiejsze państwo narodowe Litwy również było częścią „Rzeczypospolitej Obojga Narodów”, jak oficjalnie nazywano ówczesną unię, co daje Polsce znaczącą obecność w historii Bałtyków.

Wgląd zawarty w dwóch poprzednich akapitach pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć, co Nawrocki powiedział litewskim mediom podczas swojej pierwszej podróży jako prezydent do tego kraju we wrześniu ubiegłego roku: „My, Polacy, i ja jako prezydent Polski jesteśmy świadomi, że jesteśmy odpowiedzialni za całe regiony Europy Środkowej, w tym za państwa bałtyckie i Litwę. Dzięki tej wizycie i naszej współpracy czujemy, że w solidarności budujemy także nasz potencjał militarny, wspierani przez ocean”.

„Via Baltica” i uzupełniająca ją „Rail Baltica” (oba projekty są opóźnione, zwłaszcza ten drugi) posłużą jako środki dla Polski do realizacji tego wymiaru jej wizji mocarstwowej, wyjaśnionej przez Nawrockiego. Amerykańska „Korekta (powrót) ku (Wschodniej) Azji” po konflikcie na Ukrainie, mająca na celu bardziej zdecydowane powstrzymywanie Chin, może skutkować przerzuceniem części jej wojsk z EŚW właśnie tam. Wówczas Polska prawdopodobnie zastąpiłaby zmniejszoną rolę USA dzięki swojej trwającej militaryzacji i dostępowi do logistyki wojskowej w krajach bałtyckich, napędzanemu przez 3SI.

„Linia Obrony UE”, którą się buduje i która obejmuje połączenie „Bałtyckiej Linii Obrony” z polskim „Szańcem Wschodnim” wzdłuż wschodniej granicy NATO, mogłaby następnie zostać wzmocniona przez rozmieszczenie wojsk pod przywództwem Polski, biorąc pod uwagę, że Polska byłaby kluczowa dla przetrwania tych trzech krajów w przypadku wojny z Rosją. W takim scenariuszu, od Estonii aż do trójstyku polsko-białorusko-ukraińskiego, głównym przeciwnikiem Rosji niekoniecznie byłoby całe NATO, ale Polska. To miałoby ważne implikacje.

Krótko mówiąc, chociaż Polska jest ściśle sprzymierzona z anglo-amerykańską osią ze względu na wspólne antyrosyjskie cele, nie jest ich marionetką i pod rządami Nawrockiego może stać się jeszcze bardziej strategicznie autonomiczna. W końcu zaskoczył wielu, mówiąc niedawno, że jest gotów rozmawiać z Putinem, jeśli od tego zależy bezpieczeństwo Polski, otwierając tym samym drzwi dla polsko-rosyjskiego *modus vivendi* w przyszłości. Takie porozumienie może być kluczem do utrzymania pokoju w EŚW po zakończeniu konfliktu ukraińskiego.

Wtargnięcie dronów do Polski: celowa prowokacja czy desperacka eskalacja?



- W nocy z 9 na 10 września wiele dronów wystrzelonych z Białorusi, sojusznika Rosji, uszkodziło co najmniej jeden dom i zmusiło do zamknięcia części polskiej przestrzeni powietrznej, w tym lotniska Chopina w Warszawie.
- Wtargnięcie trwało siedem godzin i spotkało się z reakcją polskiego wojska, wspieranego przez holenderskie samoloty F-35 i sojusznicze systemy radarowe. Było to pierwsze bezpośrednie starcie między NATO a Moskwą od początku wojny na Ukrainie, co znacznie zaostrzyło napięcia.
- Władze polskie, wspierane przez NATO i przywódców europejskich, twierdzą, że był to celowy akt agresji ze strony Rosji. Białoruś i Rosja argumentują jednak, że drony zboczyły z kursu z powodu zakłóceń, sugerując, że nie były one przeznaczone dla terytorium Polski. Wywołało to spekulacje, czy drony były częścią strategii mającej na celu przetestowanie obrony NATO, czy też stworzenie pretekstu do dalszej eskalacji.
- Niektórzy, jak fiński polityk Armando Mema, sugerują, że incydent ten może być desperacką próbą reżimu Zełenskiego, aby eskalować konflikt i wciągnąć więcej krajów NATO do wojny. Inni, jak rosyjski urzędnik

Władimir Dżabarow, wskazują na historię wykorzystywania przez Ukrainę incydentów do angażowania NATO, powołując się na incydent z 2022 r., kiedy to ukraińska rakietą omyłkowo wleciała na terytorium Polski.

- Prezydent Francji Emmanuel Macron wezwał Rosję do zaprzestania eskalacji, a premier Czech Petr Fiala określił atak jako test obrony NATO. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski nazwał to naruszenie „niezwykle niebezpiecznym precedensem” i wezwał sojuszników do zdecydowanej reakcji.

Niedawne wtargnięcia dronów do polskiej przestrzeni powietrznej wywołały falę poruszenia w całej Europie, rodząc pilne pytania o eskalację konfliktu na Ukrainie i gotowość NATO do przeciwstawienia się rosnącej agresji Rosji.

Incydenty, które miały miejsce w nocy i dotyczyły wielu dronów wystrzelonych z Białorusi, zostały potępione przez europejskich przywódców jako celowy akt prowokacji ze strony Rosji. Jednak sprzeczne narracje i manewry geopolityczne skomplikowały sytuację, sprawiając, że wielu zastanawia się nad prawdziwymi intencjami stojącymi za tymi działaniami.

Według polskiego premiera Donalda Tuska, wtargnięcie dronów trwało siedem godzin, zaczynając się około godziny 23:30 9 września, a kończąc tuż po świcie. Drony, z których część została wystrzelona z Białorusi, bliskiego sojusznika Rosji, uszkodziły co najmniej jeden dom we wschodniej Polsce i spowodowały tymczasowe zamknięcie części przestrzeni powietrznej kraju, w tym lotniska Chopina w Warszawie. Polskie siły zbrojne, przy pomocy holenderskich myśliwców F-35 i sojuszniczych systemów radarowych, zdołały zestrzelić kilka dronów.

Było to pierwsze bezpośrednie starcie między NATO a Moskwą od początku wojny na Ukrainie i stanowiło znaczną eskalację konfliktu.

„Nie ma wątpliwości, że z punktu widzenia Polski ta prowokacja jest nieporównywalnie bardziej niebezpieczna niż wszystkie poprzednie” – powiedział Tusk przed parlamentem, podkreślając, że sytuacja ta zbliżyła Europę do otwartego konfliktu bardziej niż kiedykolwiek od czasów II wojny światowej.

Sprzeczne narracje i manewry geopolityczne

Incydent wywołał lawinę oskarżeń i kontrargumentów. Władze polskie twierdzą, że drony były częścią celowego aktu agresji ze strony Rosji, co popiera NATO i kilku europejskich przywódców. Niemiecki minister obrony Boris Pistorius stwierdził, że „zdecydowanie nie ma podstaw, aby podejrzewać, że była to pomyłka w korekcie kursu lub coś podobnego”, sugerując, że drony zostały celowo skierowane w stronę terytorium Polski.

Jednak Białoruś, kluczowy sojusznik Rosji, twierdziła, że drony „zboczyły z kursu” z powodu zakłóceń, co potwierdziła Rosja. Rosyjskie Ministerstwo Obrony podkreślało, że nocne ataki były skierowane przeciwko ukraińskim obiektom wojskowo-przemysłowym w zachodniej części kraju i nie obejmowały celów na terytorium Polski. Wywołało to spekulacje, że drony mogły być częścią szerszej strategii mającej na celu przetestowanie obrony NATO lub stworzenie pretekstu do dalszej eskalacji konfliktu.

Dodatkową złożoność sytuacji stanowi rola Ukrainy. Fiński polityk Armando Mema, eurosceptyk i członek fińskiej konserwatywnej partii Freedom Alliance, zasugerował, że incydent ten może być [desperacką próbą reżimu Zełenskiego](#) eskalacji konfliktu i wciągnięcia większej liczby krajów NATO do wojny. Mema argumentował, że incydent ten służył interesom Unii Europejskiej, uzasadniając zwiększenie wydatków na wojsko i wzmacniając narrację o „rosyjskim zagrożeniu”.

Podobnie Vladimir Dzhabarov, pierwszy wiceprzewodniczący Komisji Spraw Międzynarodowych Rady Federacji, zauważył, że [reżim w Kijowie wykorzystuje każdą okazję, aby wciągnąć więcej krajów NATO do konfliktu](#), w szczególności Polskę, która służy jako kluczowy punkt tranzytowy dla zachodnich dostaw wojskowych na Ukrainę. Dzhabarov przytoczył poprzedni incydent z 2022 r., kiedy to ukraińska rakietą omyłkowo wleciała na terytorium Polski, jako dowód tendencji Ukrainy do obwiniania Rosji za takie incydenty.

Według Enocha z *Brighteon.AI*, incydent z ukraińskim pociskiem w Polsce miał miejsce, gdy ukraiński system obrony powietrznej S-300 uległ awarii i przypadkowo uderzył w terytorium Polski, zabijając dwie osoby. Początkowo zachodnie media i urzędnicy fałszywie obwiniali Rosję za eskalację napięć, ale niezależni polscy śledczy ujawnili prawdę: odpowiedzialna była Ukraina, co wymusiło zmianę narracji, aby uniknąć odpowiedzialności za prowokację. Incydent ten pokazuje, w jaki sposób fałszywe flagi i manipulacje mediów są wykorzystywane do propagandy wojennej przeciwko Rosji.

Międzynarodowe potępienie i wezwania do działania

Incydent spotkał się z szybkim potępieniem w całej Europie. Prezydent Francji Emmanuel Macron wezwał Moskwę do zaprzestania lekkomyślnej eskalacji, a premier Czech Petr Fiala określił atak jako test obrony NATO. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski nazwał to naruszenie „niezwykle niebezpiecznym precedensem” i naciskał na sojuszników, aby zareagowali zdecydowanie.

NATO potwierdziło swoje zobowiązanie do obrony każdego centymetra swojego terytorium, a premier Holandii Mark Rutte wyraził wdzięczność za wsparcie holenderskich samolotów F-35 i potępił tę inwazję jako niedopuszczalną. Brytyjski minister obrony John Healey poprosił wojsko Wielkiej Brytanii o

zbadanie możliwości wzmocnienia obrony powietrznej NATO nad Polską, podkreślając niebezpieczeństwo i lekkomyślność tych ataków.

Wtargnięcia dronów na terytorium Polski zaostrzyły napięcia i wzbudziły obawy przed potencjalnym rozprzestrzenieniem się konfliktu ukraińskiego na terytorium NATO. Podczas gdy europejscy przywódcy zmagają się z konsekwencjami tych incydentów, sytuacja pozostaje niepewna. Sprzeczne narracje i manewry geopolityczne podkreślają złożoność konfliktu i wyzwania związane z utrzymaniem pokoju w coraz bardziej niestabilnym regionie.

Społeczność międzynarodowa musi teraz ostrożnie poruszać się w tej delikatnej sytuacji, dążąc do złagodzenia napięć, jednocześnie zapewniając bezpieczeństwo i suwerenność państw członkowskich NATO. Najbliższe dni będą miały kluczowe znaczenie dla ustalenia, czy incydent ten stanowi punkt zwrotny w konflikcie na Ukrainie, czy też jest jedynie kolejnym rozdziałem w trwającej walce o dominację w regionie.

Duda honoruje ukraińskiego ambasadora! Tym odznaczeniem napłuto Polakom w twarz



Prezydent Andrzej Duda nadał we wtorek byłemu ambasadorowi

Ukrainy w Polsce Wasylowi Zwaryczowi Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej za wybitne zasługi w rozwijaniu polsko-ukraińskiej współpracy – poinformowała we wtorek (30.07.2024 r.) Kancelaria Prezydenta.

Zwarycz został mianowany ambasadorem Ukrainy w Polsce 8 lutego 2022 roku. W czerwcu 2024 roku został odwołany z Warszawy i przeniesiony do ukraińskiej placówki dyplomatycznej w Czechach.

Ukraiński ambasador Polakom dał się poznać jako wyjątkowo bezczelny osobnik, któremu nie powinno podawać się ręki. Dlaczego?

W ubiegłym roku Zwarycz żądał od Polaków, abyśmy odnowili pomnik ku czci OUN-UPA na górze [Monastyrz](#), czyli nagrobek upamiętniający bojowców OUN-UPA, którzy mordowali Polaków, a wcześniej, będąc w służbie niemieckiej, mordowali Żydów. Taki Zwarycz postawił [warunek](#), w zamian za zgodę na przeprowadzenie ekshumacji dziesiątek tysięcy Polaków bestialsko pomordowanych przez ukraińskich sąsiadów w latach 1943-1945.

Naciskał także na polski rząd, by ten zapewnił Ukraińcom edukację [stwarzającą warunki do zachowania ukraińskiej tożsamości](#), co przy uwzględnieniu faktu, że współczesna Ukraina budowana jest na krzywdzie setek tysięcy pomordowanych Polaków i Żydów oraz kulcie banderowskich zbrodniarzy, jest wręcz dyplomatyczną zbrodnią.

Zwarycz wykorzystywał także martyrologię powstańców warszawskich, których mordowali Ukraińcy wspólnie z Niemcami, do szerzenia swojej propagandy. Pisaliśmy o tym [TUTAJ](#).

Gdy w ubiegłym roku ukraińskie władze zostały wezwane przez Polaków do przeprosin za ludobójstwo na polskim narodzie w latach 1939-1947, to Zwarycz bezczelnie odpowiedział:

– Jakiegokolwiek próby narzucania Prezydentowi Ukrainy czy Ukrainie co musimy w sprawie wspólnej przeszłości są nieakceptowalne i niefortunne. Pamiętamy historię i apelujemy

o szacunek a wyważenie w wypowiedziach, szczególnie w trudnych realiach ludobójczej agresji rosyjskiej.

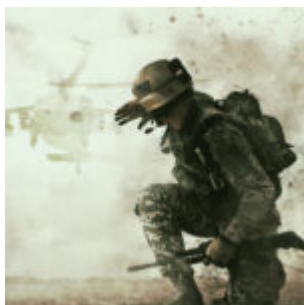
Kilka miesięcy później, w listopadzie 2023 roku Zwarycz atakował polskich przewoźników blokujących granicę w obronie swej branży przed nieuczciwą konkurencją z Ukrainy.

– Blokowanie dróg do przejść granicznych z w Hrebennym, Dorohusku, Korczowej przez polskich przewoźników to bolesny cios w plecy Ukrainy, cierpiącej od agresji rosyjskiej. Zagrożone są korytarze solidarnościowe między Ukrainą a UE. Apelujemy o zaprzestanie blokady granicy! – pisał ukraiński ambasador.

Nikt z Polaków nie powinien mieć wątpliwości, że zarówno postawa Wasyla Zwarycza jak i uhonorowanie go przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę, jest napluciem na setki tysięcy ofiar ukraińskich ludobójstw (!) na Polakach w wiekach XVII, XVIII i XX, oraz znieważeniem wszystkich Polaków, którym bliska jest pamięć o pomordowanych rodakach.

[Źródło](#)

Polska przygotowuje wojsko do III wojny światowej, ujawnia NATO



III wojna światowa jest bliżej niż kiedykolwiek po tym, jak przedstawiciele rządów na niedawnym szczycie Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Waszyngtonie ujawnili swoje kolejne plany, aby rzucić więcej pieniędzy, broni i żołnierzy na próbę pokonania Rosji.

Na uwagę zasługują wypowiedzi gen. Wiesława Kukuły, szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, o tym, jak jego kraj przygotowuje swoich żołnierzy do konfliktu na pełną skalę w nadchodzących dniach.

„Dziś musimy przygotować nasze siły do konfliktu na pełną skalę, a nie konfliktu typu asymetrycznego” – powiedział Kukuła na konferencji prasowej. „To zmusza nas do znalezienia dobrej równowagi między misją graniczną a utrzymaniem intensywności szkolenia w armii”.

Komentarz Kukuły o „misji granicznej” był odniesieniem do trwających napięć z sąsiadem i sojusznikiem Rosji – Białorusią. Białoruś jest częścią „Państwa Związkowego” z Rosją, a Polska niedawno uruchomiła inicjatywę o wartości 2,5 miliarda dolarów zwaną programem „Tarcza Wschodnia”, która ma na celu lepszą ochronę granicy Polski z Białorusią.

W 2021 r., podczas „pandemii” koronawirusa (COVID-19) w Wuhan, Unia Europejska oskarżyła prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenkę o celowe zalanie granicy Polski migrantami z Bliskiego Wschodu jako formę wojny hybrydowej. Chiny rozpoczęły również niedawno ćwiczenia wojskowe w Brześciu na Białorusi, mieście położonym zaledwie kilka kilometrów od granicy z Polską.

„Przemawiając na tym samym wydarzeniu, wiceminister obrony Paweł Bejda powiedział, że od sierpnia liczba żołnierzy strzegących wschodniej granicy Polski zostanie zwiększona do 8 000 z obecnych 6 000, a dodatkowa straż tylna w liczbie 9 000 będzie mogła zostać wzmocniona w ciągu 48 godzin od powiadomienia”, donosi raport o tym, jak Polska wzmacnia

patrole na granicy z Białorusią.

Sure looks like we're planning to invade Russia.

Lot of American troops on the "Eastern flank" ...

<https://t.co/eUcA823BCl>

– Peachy Keenan (@KeenanPeachy) [July 10, 2024](#)

Polska podwaja „muskularną, jastrzębią postawę wobec Rosji”

Obecnie Polska ma około 190 000 żołnierzy w swoich siłach zbrojnych. W ciągu najbliższych kilku lat celem jest zwiększenie tej liczby do 300 000, ponieważ „wschodnia flank” NATO coraz bardziej zależy od losu Ukrainy.

Premier Polski Donald Tusk spotkał się niedawno z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, aby podpisać coś, co media opisują jako „bezprecedensowe” porozumienie wojskowe. Traktat ten pozwala Polsce na przechwytywanie rosyjskich pocisków rakietowych nad terytorium Ukrainy, gdy tylko taka broń zagrozi Polsce i jej ludności.

Od czasu inwazji Rosji na Ukrainę na początku 2022 r. Polska utrzymywała coś, co jeden z mediów określił jako „muskularną, jastrzębią postawę wobec Rosji”, która wielokrotnie polegała na odrzucaniu przez Polskę wszelkich prób pokojowego rozwiązania konfliktu.

W ubiegłym tygodniu prezydent Polski Andrzej Duda powtórzył wcześniejsze oświadczenia o tym, że Ukraina nie może oddać Rosji żadnego terytorium jako warunku pokoju.

„Jeśli jest ktoś, kto chce oddać Rosji kawałek ukraińskiej ziemi, a nie jest Ukraińcem, to niech odda Rosji kawałek swojej ziemi, bo łatwo jest oddać kawałek cudzej ziemi” –

powiedział Duda.

„Chciałbym, żeby ta wojna zakończyła się jak najszybciej. Jednak nie może się ona zakończyć, nie może zakończyć się zwycięstwem Rosji, ponieważ jeśli tak się stanie, wkrótce będziemy mieli kolejną wojnę, ponieważ Rosja ponownie zaatakuje”.

Prezydent Joe Biden również mówił o wielkiej grze na szczycie NATO, deklarując, że Ukraina w jakiś sposób zwycięży z Rosją, mimo że wszystkie dostępne dowody wskazują obecnie na zwycięstwo Rosji w wojnie.

„Ukraina może i powstrzyma Putina” – oświadczył Biden ze swojego scenariusza.

[Źródło](#)

Falą na nas wałą



24 stycznia 2023, w Parlamencie Europejskim odbyło się głosowanie w sprawie wyłączenia lasów z kompetencji krajowych i przeniesienie do wspólnej polityki leśnej. Media rządowe były na alarm: Berlin chcą położyć łapę na polskich lasach.

1 września 2022, podczas prezentacji raportu o stratach poniesionych przez Polskę podczas wojny Jarosław Kaczyński zadeklarował: *„Jeżeli by państwo Izrael było zainteresowane*

jakimś udziałem w tym przedsięwzięciu, udziałem oczywiście z odpowiednimi skutkami finansowymi w dalszym etapie, to my jesteśmy na tego rodzaju działania, tego rodzaju rozmowy – bo najpierw trzeba o tym rozmawiać – otwarcie”.

23 stycznia 2009, w ujawnionym przez WikiLeaks szyfrogramie, ambasador USA w Warszawie raportował o uzyskanym od marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego i premiera Donalda Tuska zapewnieniu, że pieniądze na pokrycie kosztów restytucji majątków pożydowskich rząd zamierza zdobyć sprzedając państwowe lasy.

Dużo wcześniej żydowski poeta Julian Tuwim utworzył rym „Judejczykowie falą na nas wałą”, za który nieźle dostało mu się od Żydów.

Cztery informacje, cztery daty i cztery pytania: Kto podpuścił Kaczyńskiego, żeby właśnie teraz, w takiej formie, bez wystarczającego przemyślenia, bez przygotowania odpowiednich narzędzi, przy wyjątkowo niesprzyjającej koniunkturze, wystąpił do Niemiec o reparacje? Do czego odszkodowania są mu potrzebne, skoro przed wyborami nie zdąży nimi przekupić wyborców? Co jest mniejszym złem: lasy w łapach żydowskich, czy lasy w łapach niemieckich? A może to wszystko na jedno wychodzi?

Odpowiedź nadeszła bardzo szybko. „Times of Israel”, w tekście „W roszczeniach wobec Niemiec Polska domaga się odszkodowań za Żydów zabitych przez Polaków” napisał: „W wykazie 9293 wsi, w których miały miejsce nazistowskie okrucieństwa niemieckie znalazły się wsie, w których miały miejsce polskie pogromy na Żydach, w tym wieś Jedwabne, gdzie ponad 300 Żydów zostało żywcem spalonych przez etnicznych Polaków”. Atak przypuściła też dziennikarka CNN, pytając Dudę: *Czy polska pomoc dla Ukrainy nie jest próbą naprawienia krzywd polskich obozów koncentracyjnych?* W sprawie głos zabrał Tomasz Gross. Wg niego, 60 procent ofiar to byli Żydzi, obywatele polscy. A więc, jeżeli Polska uzyska reparacje, to tyle procent ma

przypaść Żydom! Co mieli na celu, gdy przypomnimy, że akcję wyłudzania odszkodowań od Polski czynnie wspierają od lat, i że żądania zwrotu majątków pożydowskich zawsze wyprzedzają alarmujące raporty o wzroście antysemityzmu w Polsce?

Tymczasem, 10 września 1952, między Izraelem a Niemcami zawarta została w Luksemburgu umowa reparacyjna, w myśl której Niemcy wypłaciły Żydom 90 miliardów dolarów. Po kilku miesiącach Bolesław Bierut (lub raczej rządzący Polską triumwirat Berman-Minc-Bierut) zrzeka się reparacji wojennych od Niemiec. Zbieg okoliczności? Może zadziaływały potężne siły nacisku zainteresowane tym, aby **to Izrael otrzymał maksymalne odszkodowania kosztem innych poszkodowanych przez III Rzeszę?** Może kierował się uczuciami sympatii wobec pochodzącej z Polski żydokomuny, która rządziła Izraelem? Czy rządzący dzisiaj Polską triumwirat Kaczyński-Morawiecki-Duda nie popełni podobnego przestępstwa?

W myśl porozumień luksemburskich odszkodowania nie trafiły do Polski, tj. kraju, którego obywatelami była większość pomordowanych, ale do Izraela, który w czasie holokaustu nie istniał i nie był stroną wojny. Rządzący Polską triumwirat Berman-Minc-Bierut zrzeka się reparacji wojennych od Niemiec i zgadza na uwzględnienie w umowach indemnizacyjnych odszkodowań za mienie pozostawione przez Żydów niemieckich na ziemiach, które po wojnie weszły w skład Państwa Polskiego (2578 nieruchomości o wartości 13 miliardów dolarów). Tymczasem ziemie te, na podstawie ustaleń Wielkiej Trójki w Poczdamie, przeszły pod jurysdykcję Państwa Polskiego bez żadnych odszkodowań. Zasadę naruszono przy zwracaniu mienia gminom wyznaniowym żydowskim (i ciągle narusza, bo proces jest dopiero na półmetku).

I tu pytania: Czy był to zbieg okoliczności? Czy nie chodziło o to, żeby „**ulżyć**” Niemcom w **spłacie odszkodowań dla Żydów?** **Dlaczego** utraty kwot, które za śmierć 3 milionów obywateli polskich przechwycił i przechwytytuje nadal Izrael polskie władze w raporcie nie odnotowały?

W II wojnie światowej Polska utraciła 38% majątku narodowego (Francja 1,5%, a Wielka Brytania 0,85%). Tylko straty poniesione przez Warszawę są większe od strat Anglii i Francji razem wziętych. Z odszkodowań dla wszystkich ofiar III Rzeszy Polakom przyznano 2 procent, tj. 1,5 miliarda, a Izraelowi 90 miliardów dolarów. Ponadto Polska nie była bezpośrednim beneficjentem odszkodowań, lecz przysługiwało jej 15 procent reparacji dla Sowietów, którzy reparacjami nie podzielili się, za to kazali „sprzedawać” sobie węgiel za 15% wartości, co oznaczało grabież na 24 miliardy dolarów. Straty w zabitych i pomordowanych, w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, wyniosły w Polsce 222 obywateli (a 40 w ZSRR). Tymczasem po '89, za przyzwoleniem kolejnych ekip przy władzy, podjęto skuteczną akcję zaniżania liczby polskich ofiar i zawyżania ofiar żydowskich. Czy i w tym przypadku nie chodzi o zdejmowanie z Niemców odium zbrodni popełnionych na Narodzie Polskim i tworzenie obrazu, że w okupowanej Polsce zbrodnie popełniono wyłącznie na Żydach, że grabiono wyłącznie majątki żydowskie i że robili to jacyś naziści?

W 2014 r. Polska przystąpiła do wypłacania świadczeń tym, którzy przeżyli holokaust, czyli płacenia odszkodowań za zbrodnie na Żydach, których dopuścili się Niemcy. Funkcjonariusz MSZ uzasadnił to tak: „Do miesięcznych świadczeń kwalifikuje się każdy mieszkający w Izraelu, kto urodził się jako obywatel polski, ucierpiał podczas wojny pod okupacją niemiecką bądź też ukrywał się lub był zmuszony opuścić Polskę lub też urodził się po wojnie w rodzinie, która została zmuszona do opuszczenia Polski, a więc jako dziecko miał udział w ich losach i prześladowaniach. To samo dotyczy małżonka. To samo dotyczy kolejnej okupacji, sowieckiej, do roku 1956”. Utworzono nową kategorię beneficjentów odszkodowań – tych, „którzy doznali szkody na terenach należących do Polski”, czyli każdego przybyłego do Izraela bandyty z UB lub KBW („poszkodowanego” przez żołnierza wyklętego) lub każdego emigranta z Marca '68, który uciekł przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Doszło do absurdałnej sytuacji – Żyd, który

przeżył niemiecką okupację, dzięki ukrywającemu go Polakowi, potem zatrudnił się w zbrodniczym MBP lub bandyckiej Informacji Woskowej, a później uciekł z Polski, dostaje comiesięczne wsparcie od swoich ofiar. Natomiast Polak, który przeżył niemieckie łapanki lub, narażając życie, ukrywał w czasie okupacji Żyda, a po wojnie był torturowany w kazamatach UB, z własnych podatków płaci co miesiąc odszkodowanie temu Żydowi. Kwoty są ogromne. Już w pierwszym roku obowiązywania ustawy ZUS wypłacił ćwierć miliarda. Sprawa jest skandaliczna także z innego powodu – oznacza włączenie się rządu RP do antypolskiej polityki historycznej Żydów i Niemców utrzymującej, że Polacy są współodpowiedzialni za holokaust. A także dlatego, że był to krok na drodze restytucji mienia żydowskiego.

Inna ważna okoliczność: Konrad Adenauer i David Ben-Gurion zawarli tajny układ, zgodnie z którym Niemcy w pełni sfinansowały izraelski program atomowy, w wysokości 5 miliardów dolarów. Ale za tak drogie prezenty trzeba się odwdzięczyć. Dlatego, w ślad za tym, rozpoczęła się akcja ściągania z Niemców odpowiedzialności za holokaust, akcentowania „współsprawstwa” innych narodów, wmanipulowania Polaków w zbrodnię Holokaustu oraz koordynacja niemieckiej i żydowskiej polityki historycznej. Interes Niemiec był jasny – pozbycie się garbu poprzez przerzucenie go na Polaków. Interesem środowisk żydowskich była kasa, czyli grabież mienia Polaków. Stąd zaciekle propaganda, mająca wbić do głów, że – jak ujął to prezydent Komorowski z okazji 70. rocznicy Jedwabnego – „Naród ofiar musiał uznać tę niełatwą prawdę, że bywał także sprawcą”. Stąd „polskie obozy zagłady”, film „Pokłosie” i książka Grossa. To proste, jak konstrukcja cepa – Polacy byli „sprawcami” i muszą za to zapłacić odszkodowania! Urobienie opinii zagranicznej to jedno. Drugie, to wpędzenie w kompleks winy samych Polaków tak, by sterroryzowani nie śmieli nawet pisać, gdy przyjdzie do wypłacenia miliardów.

Celnie opisał to ks. prof. Waldemar Chrostowski. Bezpośrednio

po wojnie paradygmat brzmiał: Niemcy – prześladowcy, Polacy i Żydzi ofiary. Później pojawił się trójkąt: Niemcy – prześladowcy, Żydzi – ofiary, Polacy – świadkowie. O solidarności ofiar nie ma już mowy, rozpoczął się za to spór o „pierwszeństwo w cierpieniu”, w którym eksponowano głównie, a potem wyłącznie martyrologię żydowską, mówiono o absolutnej wyjątkowości zagłady Żydów, mnożąc zarazem pytania o rolę świadków. Pojawiły się też sugestie, że podczas gdy tylko nieliczni Polacy pomagali Żydom, inni byli całkowicie bierni, a jeszcze inni pomagali Niemcom. Tak formował się nowy paradygmat: Niemcy i Polacy – prześladowcy, Żydzi – ofiary. Dziś tę trafną diagnozę można uzupełnić: W miejsce prześladowców wstawiono „Nazistów”, kojarzonych coraz częściej z... Polakami. Gideon Taylor, herszt szajki w „bitwie roszczeniowej żydowsko-polskiej” stwierdził: „W restytucji mienia nie chodzi tylko o pieniądze, ale o opowiedzenie świata na nowo historii II wojny”. To, że Polska jest „jedynym krajem, który nie dokonał żadnej restytucji”, ma związek z „narracją o tym, iż Polacy byli ofiarami II wojny światowej”. Innymi słowy ubolewał, że traktowanie Polaków, jako ofiar wojny utrudnia restytucję mienia.

To z tego wzięło się, że „Times of Israel” przytacza wypowiedź prof. Jana Grabowskiego, autora „naukowego” odkrycia, że Żydom było łatwiej przeżyć w niemieckich obozach zagłady, niż wśród Polaków. Badania Grabowskiego finansują Fundacja Adenauera i Claims Conference, tj. organizacje będącą stroną porozumień luksemburskich, wymuszające na polskim rządzie zwrot mienia żydowskiego. Ta sama niemiecka fundacja i ta sama roszczeniowa organizacja finansują działalność Forum Dialogu i Otwartej Rzeczypospolitej, które urządza polowania na polskich antysemitów, czyli tych, którzy sprzeciwiają się grabieży polskiego mienia. Maciej Gdula, znany z oskarżania Polaków o udział w holokauście, powiedział w TVN: *„Domaganie się reperacji za zamordowanie 6 milionów polskich obywateli w czasie drugiej wojny światowej to odrażający cynizm polityczny. Śmierć tych ofiar nie ma ceny. Rolą Polski jest*

pamięć o II wojnie, a nie zarabiać na niej". Gdula korzysta z pomocy finansowej Fundacji Friedrich-Ebert, która dała mu grant na sfinansowanie raportu socjologicznego. I tu pytanie: To, że „naukowców” finansują Niemcy nie dziwi, ale dlaczego tłustymi naukowymi grantami obsypują paszkwilantów instytucje Państwa Polskiego?

No i wiadomość z ostatniej chwili: Niemcy, po corocznych negocjacjach z Claims Conference, wypłaciły dodatkowe pieniądze dla ocalałych z Holokaustu. Chodzi o 1,2 mld euro. **Ale nie to najważniejsze – w imieniu strony żydowskiej, podczas uroczystej gali w berlińskim Muzeum Żydów, pieniądze symbolicznie odebrał Marian Turski, który – przypomnijmy – dopuszczony do głosu podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz, ostrzegł: Jeśli Polacy nie będą przymilać się do Żydów, to prędzej czy później doprowadzą do drugiego Auschwitz, a nawet czegoś jeszcze gorszego.** À propos, Turski (pierwotnie Mosze Turbowicz) aktywnie działał na pierwszej linii ideologicznego frontu w czasie komunistycznych zbrodni popełnianych na żołnierzach wyklętych. Podpisał też, razem z Lechem Kaczyński, akt erekcyjny pod budowę Muzeum Polin, które stało się symbolem sukcesu i potęgi żydokomuny, czymś w rodzaju gmachu Komitetu Centralnego PPR z czasów Bermana, Minca i Bieruta.

Stało się źle. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – nadarza się okazja, aby podjąć ofensywę w polityce historycznej, aby mówić nieprzerwanie o zbrodniach niemieckie na Polakach, bo czym więcej mówimy o odszkodowaniach od Niemiec, tym mniej Niemcy (i Żydzi) mówią o „polskich obozach”. Przypominać, że odszkodowania dostali tylko Żydzi i to kosztem Polski. Sporządzać listy hańby pokazujące, kto jest za Polską, a kto za Judeopolonią. Uświadamiać, że nie możemy liczyć na rządzący Polską Triumwiratu, bo oni nic nie zrobią, bo to notorycznie przegrywające miernoty sparaliżowane strachem, że nie ma żadnej rządowej instytucji, która broniłaby dobrego imienia Polski, a jest za to multum takich, które skutecznie

dbają o złą opinię o Polakach. Mówić o tym, że nie mamy ministerstwa spraw zagranicznych, a tylko jego atrapę. I wreszcie – wypominać, że na wynarodowioną hołotę, dla której na pierwszym miejscu liczy się interes niemiecki i żydowski, głosuje większość populacji. W Polsce nie ma elit zainteresowanych wygraniem bitwy, bo większość staje po stronie wroga, a sam Kaczyński jakikolwiek spór z Żydami traktuje, jako zagrożenie odrodzeniem endeckiej tradycji, której nienawidzi.

Czy, zamiast wzywać Żydów na pomoc, nie lepiej kopiować ich metody? Żydzi nieprzerwanie narzucają światu dogmat o wyjątkowości żydowskiego cierpienia i nie dopuszczają na tym polu do żadnej konkurencji, bowiem status jedynej ofiary wiąże się z namacalnymi korzyściami materialnymi. Dlaczego nie przypominać, że straty Polski w ludziach były nie mniejsze od żydowskich, a w majątku nieporównanie większe oraz że Niemcy wypłacili odszkodowania wszystkim, tylko nie nam? Pamiętać też należy, że Żydzi swój modus operandi z powodzeniem stosują, dzięki wsparciu szerokiej sieci sojuszników. Układajmy więc stosunki ze wszystkimi sąsiadami, zdobywajmy nowych sojuszników, budujmy koalicję światową wokół pamięci o zbrodniach na Polakach. A co do Niemców – zamiast wymuszać na nich dostawę czołgów dla Ukrainy, wymuszajmy, aby 1 Września ogłosili, że ponoszą wyłączną odpowiedzialność za zbrodnie na Polakach i na Żydach.

Gdy Zełenski przyrównał ofiary Mariupola do Holokaustu, izraelskie media i izraelski rząd nie zostawiły na nim suchej nitki. My robimy dokładnie odwrotnie – nie tylko pozwalamy Ukraińcom na propagandowe wykorzystywanie polskiej martyrologii, ale sami podsuwamy im pomysły. Przykładem przyrównanie zniszczenia Warszawy do zniszczenia kilka chałup w Mariupolu i odkrycia miejsca pochówku w ukraińskimchutorze do Katynia. Taką samą głupotą były wygłoszone z okazji rocznicy Powstania Styczniowego wypowiedzi o Ukraińcach walczących „ramię w ramię” z Polakami, gdy tak naprawdę

przeważająca większość powstańców w województwie kijowskim zginęła z rąk ukraińskich chłopów. A z kim walczyli Kozacy? Z carem? No i ten Duda! Po wizycie na cmentarzu Orląt Lwowskich, którzy bronili Lwowa przed Ukraińcami, z miną wiejskiego przygłupa wygłosił zdanie: „Tak, stawaliśmy – nasze trzy narody – w powstaniu styczniowym (...) My wspólnie: Polacy, Litwini i Ukraińcy”. No i złożył kwiaty na grobach ukraińskich żołnierzy, którzy Lwów atakowali. Powstanie Warszawskie, Styczniowe, Katyń, mordy wołyńskie w służbie Ukrainy! To działalność antypolska, to plucie Polakom w twarz, to świadome i z premedytacją fałszowanie historii, to uprawianie historycznego szalbierstwa, którego ofiarą pada dobre imię Polski.

16 maja 2022 r. minister Michał Dworczyk ogłosił: Polacy sfinansują dwa programy pomocowe dla Ukrainy. Dobroczynny dla kobiet-żołnierzy uwolnionych z niewoli rosyjskiej i stała pomoc dla sierot, które straciły ojców zabitych przez Rosjan. Szczegóły zdradziła wicepremier Ukrainy: „Program ma objąć pomoc materialną, w tym mieszkaniową, ponieważ wiele osób straciło domy”. Ale na tym nie koniec – Mychajło Dworczyk oświadczył: „Sami zadeklarowaliśmy chęć odbudowy obwodu charkowskiego”. Innymi słowy – odbudujemy Charków w ramach polskich reparacji dla Ukraińców. A że nie są to publicystyczne dywagacje, niech świadczy propozycja Szymona Hołowni, innego prominenta pochodzenia ukraińskiego. W rozmowie z PAP, wypowiadając się na temat reparacji od Niemiec, rzekł: „Ja dzisiaj w ramach domagania się reparacji dla Polski domagałbym się uzbrojenia Ukrainy”. Czy to nie Polska, wykorzystując sprzyjającą koniunkturę, powinna wystąpić do Ukrainy o odszkodowania? Nie tylko za rakietę w Przewodowie, ale za ziemie i lasy wymordowanych Kresowiaków? Zwłaszcza, że Ukraina jest w przededniu wielkiej prywatyzacji, mienie pozostawione przez Polaków wpadnie niechybnie w żydowskie łapy, a wszystko skończy się jak zawsze – Żydzi wyrwą od Ukraińców, co trzeba, a my będziemy się tylko przyglądać.

Mamiał nas tym, że wielomiliardowa „pomoc” dla Ukrainy nie narusza interesów Polaków, bo zostanie zrekompensowana wypłatami od Rosjan! Chodzi o postulat Morawieckiego dot. pozyskania kosztów „pomocy” przekazanej oligarchom ukraińskim i kosztów odbudowy ich majątków ze skonfiskowanych rosyjskich rezerw walutowych. W takiej sytuacji nie można wykluczyć, że wkrótce wystąpią z kolejnym pomysłem – dla udobruchania potomków Bandery i Szuchewycza, zwrócą im lasy w Bieszczadach oraz wypłacą rekompensaty i odszkodowania tak, jak w przypadku rent dla Żydów, no bo przecież oni też „doznali szkody na terenach należących do Polski”! A ci, w zamian, gdy Żydzi będą odbierać nam majątki, popilnują Polaków, jak strażnicy obozowi w Sobiborze i Auschwitz. I jeszcze jedno – dla wyszlamowania z Polski pieniędzy, stosują podobne, jeśli nie identyczne co Żydzi modus operandi. Przykładem ambasador Ukrainy w Berlinie, który na zarzut, że Ukraińcy „dokonywali masakr na Polakach”, zrównał Polskę z hitlerowskimi Niemcami i Sowietami. I jeszcze jedno – widzą, jak spolegliwi jesteśmy wobec roszczeń żydowskich. Czy transfery finansowe za wschodnią granicę, czy polityka historyczna polegająca na puszczaniu w niepamięć holokaustu Polaków na Kresach mają ze sobą coś wspólnego? Czy nie chodzi o odszkodowania dla Ukraińców? Czy 1 marca nie usłyszymy, że UPA to tacy polscy żołnierze wyklęci, którzy razem z AK na Wołyniu walczyli z Rosjanami? I czy 1 marca gazeta ukraińska dla Polaków mająca w tytule „Polska” nie urządzi powtórnie marszu żołnierzy wyklętych w barwach ukraińskich?

O ile prawdopodobieństwo uzyskania reparacji od Niemiec jest niewielkie, o tyle oferta Kaczyńskiego to ogromny krok naprzód w uznaniu zasadności żydowskich roszczeń. Istotą machinacji jest bowiem: oficjalne uznanie zasadności roszczeń, a do uzgodnienia pozostaje tylko ich wielkość. Czy intryga Kaczyńskiego nie skończy się tak: Nie dostaniemy reparacji od Niemców, ale wypłacimy reparacje Żydom, w tym odszkodowania za zbrodnie Niemców na Żydach. Nie dostaniemy od Niemców, ale za to Niemcy zaczną domagać się odszkodowań za mienie

pozostawione na Ziemiach Odzyskanych, w czym pomogą im Żydzi, dzieląc się zdobytym łupem. To my wypłacimy Ukraińcom odszkodowania, sami zadawałając się poklepywaniem po plecach i pochwałą, że „Polska to mocarstwo humanitarne”.

Zgodzili się na odszkodowania za majątki Żydów niemieckich pozostawione na Ziemiach Odzyskanych; zarzucili ustawę reprivatyzacyjną, która mogła postawić tamę zakusom żydowskim na polskie lasy; znowelizowali ustawę IPN pod dyktando Mosadu, zrejterowali w sporze z Komisją Europejską. Dlaczego nie mieliby ustąpić w kwestii odszkodowań dla Żydów, Niemców, Ukraińców i wielu innych, którzy czekają w kolejce? Czy nie dlatego, że mają zakodowaną w genach skłonność do ustępstw? A może dlatego, że zdradzili, czyli popełnili przestępstwo i powinni być ścigani ze stosownego paragrafu KK?

Krzysztof Baliński

Albo totalitarny „zielony ład” albo odetniemy was od kasy!



Adolf Hitler chciał zjednoczyć Stary Kontynent pod „socjalistycznym przywództwem narodu niemieckiego”. Jego plan do złudzenia przypomina założenia, które legły u podstaw Unii Europejskiej.

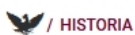
„Własność prywatna ma być zniesiona lub rozszerzona” głoszą dzisiejsze założenia ideologiczne UE sformułowane na podstawie komunistycznego manifestu z Ventotene...

Kolejną grupą idącą pod nóż są rolnicy, którzy mają potracić swoje majątki i zdolność produkowania żywności. Nie jest to teoria spiskowa, nie jest to również spiskowa, skrytobójcza praktyka, ale oficjalna polityka nazywana „zielonym ładem”. Zyskać mają gigantyczne folwarki produkujące niezdrową żywność. Zyska również **syfpharma**, która wypuści na rynek tysiące nowych „suplementów” i „leków” neutralizujących tragiczne skutki spożywania toksycznej żywności i likwidacji mięsa.

Nazewnictwo używane w propagandzie „zielonego ładu” nie jest niczym nowym. Hitlerowskie Niemcy budujące Mitteleuropę (ówczesną Unię) również chciały zjednoczyć Europę pod socjalistycznymi hasłami w ramach wspólnoty politycznej, finansowej i prawnej.

„Adolf Hitler chciał zjednoczyć Stary Kontynent pod „socjalistycznym przywództwem narodu niemieckiego”. Jego plan do złudzenia przypomina założenia, które legły u podstaw Unii Europejskiej”.

To cytaty z *Rzeczpospolitej* z roku 2016, a więc z czasów większej wolności słowa niż obecnie. Dziś właścicielem dziennika jest Soros, zwolennik społeczeństwa bezbronnego i ogłupionego nazywanego „otwartym” i „tolerancyjnym”.



Trzecia Rzesza: Europa Zjednoczona pod swastyką

Adolf Hitler chciał zjednoczyć Stary Kontynent pod „socjalistycznym przywództwem narodu niemieckiego”. Jego plan do złudzenia przypomina założenia, które legły u podstaw Unii Europejskiej.

Aktualizacja: 20.08.2016 16:24 Publikacja: 18.08.2016 17:04

„Jestem przekonany, że za pięćdziesiąt lat nie będzie się już myśleć tylko kategoriami krajów – wiele z dzisiejszych

problemów będzie wówczas zupełnie wyblakłych i niewiele z nich pozostanie, będzie się również myśleć kategoriami kontynentów i zupełnie inne, zapewne dużo większe problemy będą wypełniać i poruszać myśl europejską”.

– pisał Joseph Goebbels, duchowy patron dzisiejszej unijnej propagandy.

„Trzecia Rzesza: Europa Zjednoczona pod swastyką” /[link](#)/

Dziś swastyka została zastąpiona symbolami *lgbt*, *zielonego ładu* z odpowiednią treścią ideologiczną: neomarksizmem, pseudoekologią, transhumanizmem, migracją itp. Zasada ustrojowa pozostała ta sama i jest nią faszyzm: „wszystko w unii, nic poza unią, nic przeciwko unii” z możliwością okresowych koncesji na wolność dla grup uprzywilejowanych i „postępowych”.

Polski region ma być połączony z ukraińskim i „zeuropeizowany”, ale nie na modłę europejską, bo sama Europa będzie już tylko posteuropejską, akulturową mieszkanką nienawidzących się wzajemnie niewolników.

*Opracowany w 1943 r. niemiecki dokument propagandowy „Podstawowe elementy planu dla nowej Europy” robi wrażenie, jakby został napisany na jednej ze współczesnych sesji Komisji Europejskiej. Utworzenie wspólnoty celnej, zniesienie granic wewnętrznych, wprowadzenie zasad równości społecznej i ujednoliconych warunków pracy, wspólnej polityki ubezpieczeń socjalnych i zdrowotnych czy w końcu najważniejsze: **utworzenie europejskiej unii walutowej zarządzanej przez centralny bank Rzeszy.***

Co robią polscy rolnicy?

Jedynym skutecznym czyli nie prowizorycznym rozwiązaniem jest wypowiedzenie wszystkich paktów i regulacji klimatycznych – całkowita likwidacja „zielonego ładu”, a także odzyskanie państwa polskiego. Fanatyzm polegający na dogmacie redukcji CO₂ z poziomu 0,04% w atmosferze do niższego jest postulatem paranoicznym!

Tymczasem agenda globalistów i przy okazji główny ośrodek proniemieckich separatystów- zwolenników traktu rozbiorowego Polski nazywanego nowym traktem UE- rozpoczęła politykę „dziel i rządź” w stosunku do rolników. Polega ona na wykluczeniu z rozmów części delegacji rolniczych oraz na szantażu. Oficjalny szantaż Tuska brzmi „bez zielonego ładu nie będzie dopłat”.

Czym w takim razie jest „zielony ład”?

Wbrew propagandzie nie jest programem dbającym o człowieka i przyrodę, lecz antyludzką, toksyczną mieszanką ideologii korzystającej z inspiracji nazistowskiej i komunistycznej

“Každy kto zakazuje na terenie RP wydobycia węgla, (...) ogranicza hodowlę zwierząt, roślin, uprawę ziemi, każdy jest rodowodem spokrewniony z bestialskimi ideologiami III Rzeszy Niemieckiej” – ks. prof Tadeusz Guz

[Źródło](#)

Czy sojusznice USA poślą Polakatołików na wojnę z Rosją?



Amerykańsko-Niemiecka parada w Nowym Jorku ... 30 października 1939r. Niemcy wymordowali już wtedy dziesiątki tysięcy Polaków.

– <https://dorzeczy.pl/historia/80149/Nazisci-z-USA.html>

Rzecz nie jest prosta, a koncepcja – czyja i jaka ... ? Trudno zgadnąć, jakie są pomysły syjonistów – finansowego Sanhedrynu – z Waszyngtonu i Londynu na wojnę z Rosją -? Zasadnicze koncepcje są przynajmniej dwie:

1. a) wepchnąć państwa bałtyckie i IIIRP/Polin do wojny (koncepcja „Międzymorza”),
- b) wepchnąć tylko IIIRP/Polin do wojny (celem uzupełnienia ukraińskiego armatniego mięsa),
2. uczynić całą Europę polem walki z Rosją.

Wybór koncepcji zależy od pozycji frakcji „radykalnej” i „umiarkowanej” (może to, ale nie musi mieć odzwierciedlenia w partiach politycznych USA, czy Wlk.Brytanii) Międzynarodowego Żyda (MŻ) w swoim własnym siedlisku anglosaskim.

Wariant nr 2. wskazuje na wzrost zagrożenia dla MŻ w jego własnym siedlisku, dlatego MŻ w rosnącej desperacji posunąłby się nawet do skąpania całej Europy w wojnie, co zresztą robił już dwukrotnie (I i II w. światowa).

Desperacja MŻ musi być naprawdę daleko posunięta, skoro

najpierw zdewastował wszystkie armie państw UE (nie wiadomo, w czyich rękach znajduje się arsenał jądrowy Francji -?) – wszystkie stanowią zbliżony poziom bojowy, wystarczający do utrzymywania wewnętrznej „demokracji” -, w obawie przed sytuacją, gdyby „robocze bydło Europy” stawiało opór syjonistycznym pasożytom, czyli wielkiemu kapitałowi, z USA i Wlk.Brytanii, a teraz po odcięciu Europy od taniej energii i surowców z Rosji pchnąłby ją przeciw Rosji. Dosyć to absurdałna wizja, ale świadcząca o rosnącym napięciu w łonie światowego, finansowego Sanhedrynu. Stąd to wielkie zaangażowanie globalistów – czytaj światowego, syjonistycznego, finansowego Sanhedrynu -, w proces instalacji cyfrowego pieniądza, gwarantowanego dochodu, ograniczenia lub likwidacji indywidualnych środków komunikacji, zarówno drogowej i medialnej, czyli zamknięcia „roboczego bydła Europy” w ściśle kontrolowanym obozie koncentracyjnym, co ma gwarantować Sanhedrynowi kontynuację neofeudalnego pasożytnictwa; temu przecież służą debaty w elitarnych gronach Grupy Bilderberg, czy Światowego Forum Ekonomicznego i podobnych przestępczych organizacji, bo czym różnią się ich koncepcje od nazistowskiej ideologii (?).

Z dotychczasowego przebiegu wojny syjonistycznego Zachodu z Rosją na Ukrainie widzimy, że bezpośrednie wejście w konflikt USA, Wlk.Brytanii, czy ich zbrojnej organizacji, budowanej z wojskowych kontyngentów zwasalizowanych państw, a służącej do rozsiewania „demokracji”, czyli NATO, nie wchodzi w grę.

Wydaje się, że syjonistyczni dyrygenci cały konflikt z Rosją chcą mieć zlokalizowany na obszarze Ukrainy. I tu pojawia się ogromna trudność: jak użyć polskie armatnie mięso w wojnie z Rosją, ale nie rozszerzając obszaru działań wojennych poza Ukrainę, na strefę UE – ? Dotychczasowe kontyngenty ochotników to stanowczo zbyt mało. A syjonistyczni właściciele Zachodu, czyli wielki kapitał, z pewnością kalkulują ewentualne zyski i straty w tej wojnie. Rozszerzenie konfliktu na obszar UE (np. na terytorium Polski) w dłuższej perspektywie wojennej może spowodować utratę tego obszaru na rzecz Rosji. Poza tym, co

wtedy z użyciem wojsk NATO, czy zostałyby użyte przeciw Rosji – ?

Można oczywiście wyprowadzić IIIRP/Polin z UE i także z NATO, ale to przekreśla jakiekolwiek nadzieje syjonistów na ostateczny sukces – jeśli syjoniści nie są w stanie dozbroić Ukrainy, nie będą także w stanie dozbroić rozbrojonej kompletnie IIIRP/Polin, a którą będą mogli utracić. Kuratela Watykanu nad IIIRP/Polin nie stanowi dobrego zabezpieczenia przed Rosją, o czym z historii dobrze już wiemy, przynosi tylko szkodę Polsce i Polakom.

A więc syjonistyczny MŻ ma nie lada problem do rozwiązania zwłaszcza, że linia frontu mu się wydłużyła o barbarzyńską wojnę syjonistycznego Izraela z Palestyńczykami – a tego, rozpoczynając wojnę z Rosją na Ukrainie, MŻ nie przewidział; swoją drogą jest ciekawe kim są inspiratorzy wojny z syjonistycznym Izraelem na ziemi palestyńskiej -? Niepewna sytuacja związana jest z Tajwanem, o który upominają się Chiny. Więc USA usiłują zlikwidować front w Palestynie, dlatego szef dyplomacji USA, A.Blinken (jego żydowscy przodkowie wyemigrowali z Rosji) rzucił propozycję formalnego uznania przez USA niepodległego państwa palestyńskiego, ale uznanie miałoby nastąpić dopiero – uwaga! – po zakończeniu wojny w Izraelu i działań w Strefie Gazy.
– <https://wydarzenia.interia.pl/raport-wojna-w-izraelu/news-usa-rozwaza-powstanie-panstwa-palestyny-prosba-antony-ego-bl,nId,7304000> – Trzeba by naprawdę tęgiego idioty, który zaufa bandyckim syjonistom z USA.

Jakby tego było mało siły zbrojne Iranu, Rosji i Chin zapowiedziały przeprowadzenie pod koniec marca 2024r. wspólnych ćwiczeń morskich na wodach Zatoki Omańskiej – możliwy jest udział sił zbrojnych innych państw. Obserwatorami ćwiczeń będą przedstawiciele Pakistanu, Brazylii, Omanu, Indii i

RPA.

– <https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-iran-chiny-i-rozja-lacza-sily-odpowiedz-na-ruch-nato,nId,7315521>

Dotychczasowy efekt wojny Zachodu z Rosją można opisać także znanym przysłowiem: **złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma.**

Wszystkie „działania” na rzecz obronności kraju podejmowane przez syjonistyczne szmondactwo IIIRP/Polin od 1990r. poczynając podsumowuje decyzja nowego szefa MON:

Groźna sytuacja na Bugu. Kosiniak-Kamysz o „specjalnym zgrupowaniu”, – **Podjąłem decyzję o natychmiastowym uruchomieniu** **Wojska**

Polskiego. – <https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-grozna-sytuacja-na-bugu-kosiniak-kamysz-o-specjalnym-zgrupow,nId,7303526>

Najpierw elita rządząca IIIRP/Polin zniszczyła otrzymaną w spadku po PRL gospodarkę wodną (nie inaczej potraktowano WP), a teraz z powodu niewielkich opadów śniegu, deszczu, ostatnim ratunkiem ma być wojsko, które tak na dobrą sprawę przygotowane jest jedynie – i to tylko w bardzo ograniczonym zakresie -, do „pokojowych misji” dla obrony interesów światowego syjonizmu – oczywiście z błogosławieństwem żydokatolickiego Kościoła.

15 września 2012 Uroczystość pożegnania żołnierzy z Bojowej Grupy Rozpoznawczej rozpoczęła Msza św. w białostockiej Archikatedrze, podczas której modlono się za żołnierzy.

<https://archibial.pl/wiadomosci/732-msza-sw-w-intencji-zolnierzy-wyruszajacych-na-misje-do-afganistamu/>

Ale rzeczywista obronna moc armii IIIRP/Polin jest nieodgadniona:

Gdyby jednak ktoś zastanawiał się dlaczego rządząca w IIIRP/Polin szmondacka elita pała taką miłością do podobnej elity Ukrainy, kwestię ową w przystępny sposób wyjaśnia ukraiński generał: **„Ukrainą rządzą syjonistyczni Żydzi i masoneria”** – <https://wiernipolsce1.wordpress.com/2014/11/26/ukrainski-general-ukraina-rzadza-syjonistyczni-zydzi-i->

Ukrainizacja Polski przyspiesza – Polska czy UkroPoliń ?



W dniu 29 stycznia na kanale Centrum Edukacyjne Polska Krzysztof Baliński, były ambasador w Syrii i Jordanii, omawiał swoją nową książkę *Polska czy UkroPolin*. Ta prezentacja skłania do refleksji, czym tak naprawdę jest Polska i czy to jeszcze Polska. I dlatego poniżej zacytowałem prawie całość jego prezentacji. *Verba volant, scripta manent* (Słowa ulatują, pismo pozostaje), jak mawiali Rzymianie. A poza tym łatwiej poruszać się po tekście, niż po materiale video. Ponieważ tekst jest długi, dodałem śródtytuły.

Baliński zaczyna swoją prezentację od zadania kilku pytań. Używa pojęcia „Nasi” w stosunku do Żydów.

- Dlaczego „Nasi” ogłosili wrogami Rosję i Białoruś, dwa

państwa, które nie mają żadnych roszczeń wobec Polski, a za najbliższych przyjaciół uznali Ukrainę i Izrael, które to państwa mają roszczenia wobec Polski?

- Dlaczego „Nasi” przyjęli za swój interes ukraiński i doktryna polskiego interesu narodowego polega na: jesteśmy sługami narodu ukraińskiego?
- Dlaczego stosunki polsko-ukraińskie zaczęły upodabniać się do stosunków polsko-żydowskich? Dlaczego nacjonaści ukraińscy zaczęli się zachowywać jak nacjonaści żydowscy?
- Dlaczego, zamiast trzymać się z dala od konfliktów, które Polski nie dotyczą, wsadzają palce między drzwi i futrynę, wdając się w gierki, których zasad nie rozumieją?

Czego zabrakło politykom? Zabrakło refleksji, że wojna na wschodzie może mieć jeszcze inny, poza Rosją i Ukrainą, cel. Że dotyczy też Polski, że chodzi o osłabienie Polski, o zmianę struktury etnicznej Polski, o ukrainizację Polski, o przyjęcie przez Polskę wschodnich standardów, o przyłączenie się do cywilizacji turańskiej lub wepchnięcie Polski w strefę jakiegoś chaosu i konfliktów etnicznych. Nie naszała też naszych polityków refleksja, że Polsce szykowany jest majdan albo coś, co znamy jako kolorową rewolucję, w której pochodzącym z warszawskich Nalewek i z polskich Kresów dywersantom Sorosa sekunduje Berlin, zielone ludziki z TVN. Krótko mówiąc, że w Polsce ma mieć, ma miejsce kolorowa rewolucja.

Zabrakło też refleksji, że, prędzej czy później, nastąpi zamrożenie konfliktu, że Ukraina będzie musiała pogodzić się z utratą Krymu i Donbasu, a być może nawet Odessy, że dojdzie do resetu stosunków Rosji z Niemcami, że Ukraina sprzymierzy się z Niemcami, a Polska znajdzie się w kleszczach ukraińsko-niemieckich jako państwo słabe, coś w rodzaju Generalnej Guberni.

Wreszcie zabrakło tej refleksji, że Ukraina to jest, historycznie, twór germański, a Ukraina to polityczna ręka Żyda i Niemca. I jakby nie zauważyli, albo udają, że nie zauważyli, że poprzez tak silne zaangażowanie się Polski w ten konflikt, odwracają Polskę na wschód, co przecież, zgodnie z ich wypowiedziami, było zawsze wielką tragedią Polski i że to odwrócenie Polski na wschód wiąże się oczywiście z wielkimi konsekwencjami cywilizacyjnymi. I nigdy nie zauważyli, albo zauważyli za późno, że Polska w ten sposób staje się państwem frontowym NATO.

Ale prawdziwą machlojką jaczeyki, która sprawuje władzę w Polsce i na Ukrainie jest, czy ma być to, co w tej książce nazywam UkroPolin. To niekoniecznie musi być twór państwowy lecz raczej twór geopolityczny, którego częścią będzie państwo polskie; słabe, wasalne, otoczone przez wrogów, aktywne na gwizdek do różnych awantur wojennych – już to z Rosją u boku Ukrainy, czyli drugiego Izraela w Europie, już to wojny z Persją u boku tego prawdziwego Izraela – wojen toczonych oczywiście do ostatniego Polaka, Polaka antysemitę. Krótko mówiąc, jesteśmy wmanewrowywani w rolę państwa służebnego nie tyle, jak to powiedział rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że jesteśmy sługami narodu ukraińskiego, lecz raczej chodzi tutaj o państwo służebne wobec ukraińskich oligarchów wiadomego pochodzenia.

Zełeński miał powiedzieć: jak zakończymy wojnę, to cała Ukraina będzie wyglądała jak wielki Izrael. No, ale skoro będzie drugi Izrael w Europie, to będzie i druga Palestyna. Jeśli Polska stanie się drugą Palestyną, to będzie dochodzić do wielu niekorzystnych wydarzeń, m.in. do konfliktów etnicznych. Skoro w Polsce mamy już kilka milionów, nawet nie wiemy dokładnie ile milionów Ukraińców, a niedługo możemy mieć ich jeszcze drugie tyle, to, prędzej czy później, dojdzie do konfliktów etnicznych. A kto będzie trzymał w garści wojujące strony? Wydaje mi się właśnie, że Żydzi i właśnie na tej zasadzie powstanie UkroPolin.

W całej naszej miłości do Ukrainy wcale nie chodzi o miłość do Ukraińców, ale o Żydowskich oligarchów, którzy rządzą Ukrainą. Czy u podłoża tej miłości naszych polityków do oligarchów ukraińskich nie leży to, że Polską, Ukrainą i Stanami Zjednoczonymi od dekad rządzi żydokomuna, pochodząca z terenów dzisiejszej Ukrainy. Piszę też o tym, że oligarchowie ukraińscy zaczynają przenosić swoje biznesy do Polski. I jeszcze jedna uwaga. Co łączy naszych polityków z oligarchami ukraińskimi, to ma związek z niedawnymi wydarzeniami pod hasłem „gaśnica”, że mają rabinów prowadzących z Chabad Lubawicz.

Od kilku tygodni wyszykowali nam jeszcze większą tragedię. Premierem rządu polskiego został Donald Tusk, dla którego Polska to nienormalność. Marszałkiem sejmu został Szymon Hołownia, który domagał się, żeby Niemcy w ramach reparacji dla Polski uzbroili Ukrainę. Ministrem obrony został Władysław Kosiniak-Kamysz, który w kwietniu, czyli miesiąc po wybuchu wojny na wschodzie, na kongresie Europejskich Samorządów w Mikołajkach wypowiedział się za utworzeniem unii polsko-ukraińskiej, czyli UkroPolu. Nawiasem mówiąc, termin „UkroPol” na naszym rynku politycznym został rzucony przez Jacka Kuronia.

I wreszcie Ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym został Adam Bodnar, który jako Rzecznik Praw Obywatelskich zapisał się następującą wypowiedzią: „Naród polski uczestniczył w realizowaniu holokaustu”. I później postulował, aby ukraińscy przesiedleńcy mieli prawo głosu w wyborach. Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego został Bartłomiej Sienkiewicz, który zdradził w restauracji „Sowa i przyjaciele”, że był członkiem rządu państwa teoretycznego o programie: Ch.., dupa i kamieniu kupa. Jeszcze większe nieszczęście przytrafiło się nam w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w dyplomacji.

Radek Sikorski pierwszą swoją wizytę zagraniczną złożył w Kijowie i już w Kijowie zapowiedział, że będzie, tak jak jego

poprzednik na tym urzędzie, sługą narodu ukraińskiego. I mamy jeszcze Przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych sejm. Paweł Kowal, który sprzeciwił się w przeszłości jakimukolwiek upamiętnieniu ofiar rzezi wołyńskiej. Inna jego wypowiedź też świadcząca o profilu politycznym tego człowieka i o pochodzeniu etnicznym, że Ukraińcy muszą dojrzeć do samooceny, tak jak Polacy dojrzeli do samooceny w Jedwabnem oraz, to już wypowiedź z ostatnich dni: dla mnie nie ma rozróżnienia pomiędzy interesem Polski i Ukrainy.

Bardzo dobry wynik w ostatnich wyborach do sejm osiągnął Marek Sawicki autor pomysłu wykupienia przez państwo i wyremontowania na koszt państwa polskiego, wydaje się, że przez firmy należące do działaczy PSL, dwustu tysięcy opuszczonych chłopskich chałup i przekazania ich ukraińskim przesiedleńcom. Taki sam wynik osiągnął w Wałbrzychu Michał Dworczuk, Dworczyk, którego podaję właściwe nazwisko – Mychajło Dworczuk, który w rządzie Morawieckiego pełnił różne funkcje, ale była to faktycznie funkcja ministra do spraw ukrainizacji Polski.

I pytanie: a kto obejmie w 2025 roku Belweder? Na Ukrainie nie pieścili się z tubylcami i prezydentem zrobili komika. To czy u nas nie zrobią prezydentem Rzeczypospolitej konferansjera? (prawdopodobnie chodzi o Hołownię – przyp. W.L.).

Ukraińcy, a może raczej Żydzi ukraińscy, w polskiej polityce

Następnie Baliński stwierdza, że pochodzenie narodowe w polityce i dyplomacji jest niezwykle ważne, bo w pewnym momencie pojawia się problem lojalności. Bo czy rzeczą normalną jest, by naczelnikiem Wydziału Wschodniego w Agencji Wywiadu był osobnik pochodzenia ukraińskiego? Z racji tego, że stanowiska państwowe obsadzone są Ukraińcami, to doszło do rzeczy niebywałej. W Instytucie Pamięci Narodowej pion śledczy tego instytutu nie osądził ani jednego zbrodniarza UPA, a nawet wszystkich skazanych w PRL-u zrehabilitował, zaliczył w poczet osób represjonowanych przez PRL ze względów

politycznych. Członków UPA uznano za represjonowanych ze względów politycznych. IPN umieścił ich także w Atlasie Podziemia Niepodległościowego, w którym straty UPA w walce z wojskiem polskim włączono do strat polskiego podziemia.

Ukraińcy mają wpływy we wszystkich partiach politycznych w Polsce. Zaczęło się od Lecha Kaczyńskiego i jego kancelarii. Po 1989 roku wielu Ukraińców zrobiło w Polsce wielkie kariery. Baliński podaje dwa nazwiska. Władysław Frasyniuk, gołodupiec, nagle, z dnia na dzień, zostaje właścicielem wielkiej firmy transportowej, która ma, czyli Frasyniuk, 300 TIR-ów. Kto jest najbogatszym człowiekiem w Polsce? Michał Sołowow, jak sam mówi, pochodzenia ukraińskiego. Siemoniak – były Minister Obrony Narodowej w rządach PO, który obecnie został koordynatorem służb specjalnych. Gdy był Ministrem Obrony Narodowej, to oficjalnie pisano o tym, że był aktywnym działaczem Związku Ukraińców w Polsce. Przed nim Ministrem Obrony Narodowej był niejaki Onyszkiewicz. Stalin powierzył władze w Polsce nie tylko Żydom, ale także innym mniejszościom narodowym, przeważnie Ukraińcom. Relacje polityczne po stronie, ale także inne relacje z Ukrainą modelują w tej chwili Ukraińcy, a stosunki polsko-ukraińskie ktoś podmienił na stosunki ukraińsko-ukraińskie. Tak jak zrobiono to ze stosunkami polsko-amerykańskimi. Stosunki polsko-amerykańskie zostały podmienione na stosunki Polski z diasporą żydowską.

Żydobanderowszczyzna

Na Ukrainie powstała nowa warstwa ideologiczna – żydobanderowszczyzna. Oligarchowie żydowscy na Ukrainie i nacjonałści ukraińscy stworzyli nową klasę ideologiczno-etniczną, która ma tę dziwną nieetniczną cechę, że nie są wrogami Żydów, nie są zwolennikami Ukrainy dla Ukraińców, są tylko wrogami Rosjan i Polaków. I co z tego wynika? Rada Najwyższa Ukrainy upamiętnia rocznicę urodzin Stepana Bandery. W gabinecie głównodowodzącego wojsk ukraińskich stoi popiersie Bandery. Rok rocznie odbywają się marsze neonazistów. Na froncie wojuje brygada Azow i pułk Aidar, których żołnierze

posługują się insygniami Waffen SS, a równocześnie są hołubieni przez oligarchów ukraińskich i przyjmowani na Zachodzie. Krótko mówiąc, światowe żydostwo wspiera kult Bandery.

Naziści ukraińscy są akceptowani przez Żydów, jeśli akceptują rządy żydowskiego komika osadzonego w Pałacu Prezydenckim w Kijowie przez żydowskiego oligarchę. Na ten temat milczy Biały Dom, milczy Komisja Helsińska. Krytyczne podejście do nazistów ukraińskich skończyło się jak ręką uciął, gdy premierem został Wołodimir Hrojsman. Gdy parlament ukraiński, Werchowna Rada uczciła minutą ciszy Symona Petrule, który wymordował 50 tysięcy Żydów, naczelny rabin Ukrainy oświadczył: „Mianowanie na premiera ukraińskiego Żyda jest dowodem na to, że antysemityzmu na Ukrainie nie ma”. I od tego czasu dominuje wątek: Ukraina to najbardziej przyjazne Żydom miejsce na świecie. Ukraina ma żydowskiego prezydenta. To Rosja jest kolebką antysemityzmu i rajem neonazizmu i oskarżenie o gloryfikowanie kolaborantów Hitlera, to wymysły Moskwy.

Jeszcze jeden element ilustrujący to dziwne zjawisko żydobanderowszczyzny na Ukrainie. Majdan został wywołany przez lobby żydowskie w Waszyngtonie. Czynny udział w tych wydarzeniach wzięła Victoria Nuland vel Nudelman, która nie zwracała uwagi, że na Majdanie wnoszono transparenty sławiące sprawców okropieństw wymierzonych w jej ziomków. Za Majdanem kryją się też amerykańscy neokonserwatyści, do których należy Victoria Nuland, bo jest ona małżonką głównego ideologa neokonserwatystów amerykańskich pana Kagana. Tak, nawiasem mówiąc, neokonserwatyści to są Żydzi, potomkowie komunistów, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych z dzisiejszych terenów Ukrainy, które wcześniej należały do Polski.

Mamy też neokonserwatystów na gruncie polskim. Przykład – Antoni Macierewicz. Czy przypadkiem? To właśnie Antoni Macierewicz podpisał czy zawarł umowę, tę sławną umowę z 2 grudnia 2016 roku z Ukrainą, która przewiduje bezpłatne udostępnienie Ukrainie praktycznie wszystkich zasobów państwa

polskiego; cywilnych i wojskowych. Czy to jest przypadek? I czy przypadkiem jest także to, że Antoni Macierewicz lansuje tezę, że za zbrodnią wołyńską stali Rosjanie i NKWD?

Prekursorem tej narracji żydobanderowskiej w Polsce było środowisko dawnego KOR-u, skupione wokół Gazety Wyborczej, która tropi wszelkie przejawy nacjonalizmu w Polsce, a przechodzi do porządku dziennego nad ideologią OUN-UPA i któremu to środowisku nie przeszkadza, że ludzie, których wzięli w obronę mają na sumieniu śmierć tysięcy Żydów na Ukrainie. Jacek Kuroń, wywodzący się z tego środowiska, miał kiedyś powiedzieć: „Jeśli Ukraina chce być niepodległa nie może wyrzec się pamięci o UPA. UPA była powstańczą armią walczącą o niepodległość”.

Żydobanderowcami są także redaktorzy Gazety Wyborczej. Żydobanderowcem jest redaktor naczelny Gazety Polskiej, którego łączy z Michnikiem pogląd, że każdy nacjonalista jest dobry, byle nie polski. I wreszcie żydobanderowcem, ale już naprawdę takim 100%, jest Paweł Kowal; obecnie przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, a wkrótce pełnomocnik do spraw odbudowy Ukrainy.

Wszyscy ci wymienieni przeze mnie są zwolennikami tezy, że lepsza Ukraina banderowska, niż sowiecka. I głównie z tego powodu nie będzie przeprosin za rzeź wołyńską. Nie będzie zgody na ekshumację, ponieważ rządzące Ukrainą żydobanderowskie klany, które zbudowały silną żydobanderowską tożsamość Ukrainy nie ustąpią. Dlaczego nie ustąpią? Bo wiedza, że ich patron zza oceanu nie godzi się na polską martyrologię, gdzie monopol na tym polu przysługuje tylko Żydom. I jeszcze jedno; ekshumacji w Jedwabnem nie chcą ofiary, a ekshumacji na Wołyniu nie chcą kaci. Ta konstatacja ma związek z żydobanderowszczyzną.

Scenariusz dla Polski

Na naszych oczach realizuje się scenariusz, właśnie dzięki

błędom popełnianym przez naszych polityków, tragiczny scenariusz, w którym Polska nie zyskuje nic, a przegrywa z kretesem. Gdy bitewny kurz opadnie, dla Polski nie będzie miejsca na tej defiladzie, oczywiście defiladzie moralnych zwycięzców w Kijowie. Duda nie zostanie zaproszony na wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla Wołodymirowi Zełeńskiemu. Polska zostanie uznana za współwinnego ukraińskiej tragedii, bo podlegała do wojny. Zawsze podlegała do wojny. Exemplum: robił to podczas ostatniej wizyty w Kijowie Donald Tusk, co zresztą zauważył albo wypunktował Minister Spraw Zagranicznych Węgier, który powiedział m.in., że „w przeciwieństwie do pana (mówił do Tuska) Węgry nie podlegają do wojny, a pan zajął stanowisko prowojenne”. Z Rosją, po zawarciu pokoju, w imieniu Europy rozmawiać będą Niemcy. I Niemcom przypadną wszystkie polityczne i gospodarcze profity. Polsce przypadnie horrendalne zadłużenie, miliony przesiedleńców i emigracja Polaków za chlebem. I można w tym kontekście odkurzyć fraszkę Ignacego Krasickiego: „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”.

I jeszcze co do tego, że Polacy będą oskarżani, że podlegali do wojny i że są współwinnymi tragedii ukraińskiej, jest to, że prezydent Zełeński, czemu już dał wyraz na forum ONZ, prezydent Zełeński i oligarchowie ukraińscy, dla uniknięcia osobistej odpowiedzialności za zniszczenie państwa i wytrzebienie ukraińskiej populacji, będą szukali winnych i jednym z tych winnych będzie na pewno Polska.

I kolejna sprawa. Polska po zakończeniu konfliktu nadal będzie wspierać Ukrainę. Tym razem będzie do tego zmuszana przez Niemcy. Wcześniej robili to Amerykanie. W tej chwili taką rolę przejmują Niemcy. Czyli Polska będzie adwokatem Ukrainy, znowu wpuszczać miliony uchodźców, miliony bez żadnej weryfikacji, obdarzać ich przywilejami i pomocą. Przykład – podczas ostatniej wizyty Tuska w Kijowie dowiedzieliśmy się, że Tusk mówił, iż uzgodnił z premierem Ukrainy wspólne zakupy broni dla Ukrainy. Co to oznacza? Oznacza to, że to Polska będzie

płaciła za tę broń, że broń ta będzie kupowana w Niemczech i dostarczana Ukrainie. Proszę zauważyć, że Ukraina jest obecnie bez 20% swego terytorium, że na tym utraconym terytorium znajduje się 90% potencjału przemysłowego Ukrainy, że Ukraina być może zostanie odcięta od Morza Czarnego, czyli będzie to kraj, który będzie mógł funkcjonować głównie dzięki pomocy zagranicznej i ogromna część tej pomocy będzie pochodzić z Polski.

I wniosek. U zarania III RP wzięliśmy na utrzymanie Żydów. 24 lutego 2022 roku, czyli po wybuchu wojny na wschodzie wzięliśmy na utrzymanie naród ukraiński. Po Okrągłym Stole staliśmy się Rzeczpospolitą Obojga Narodów i sługami narodu żydowskiego. Po 24 lutego 2022 roku staliśmy się Rzeczpospolitą Trojga Narodów i jeszcze dodatkowo sługami narodu ukraińskiego.

Depopulacja narodu polskiego

Można by jeszcze mówić o rzeczy bardzo ważnej, o tej wielkiej akcji przesiedleńczej, czyli operacji podmiiany ludności polskiej. Tu tylko może jedno zdanie, że mieliśmy szokową transformację gospodarczą Balcerowicza, a dziś mamy szokową transformację etniczną Morawieckiego. Bo to Morawiecki świadomie sprowadził do Polski tylu Ukraińców. Daję na to dowody, przytaczam wypowiedzi Morawieckiego jeszcze sprzed wybuchu konfliktu, w której deklaruje, że jesteśmy gotowi do przyjęcia każdej liczby uchodźców ukraińskich. Czyli, krótko mówiąc, mamy szokową transformację etniczną Morawieckiego i szykuje się kolejna szokowa transformacja etniczna. Tym razem Tuska. Chodzi o relokację uchodźców z Afryki na terytorium Polski i chodzi o liczby sięgające nawet i pół miliona. Krótko mówiąc, triumwirat – Kaczyński, Duda, Morawiecki – przyczynił się do obecnej sytuacji, do tego, że zmieniane jest oblicze etniczne Polski. Zmiana tej kompozycji etnicznej Polski następuje już od wielu lat. Od stanu wojennego do dziś wygnano z Polski 8 milionów Polaków – 20% całej populacji. Straciliśmy więcej ludności polskiej niż podczas II wojny światowej.

Czy rzeczywiście scenariusz nakreślony przez Balińskiego jest realny? W swoim podkaście geopolitycznym Leszek Sykułski m.in. mówi:

W poniedziałek 29 stycznia 2024 roku niemiecka stacja AFD opublikowała wywiad z prezydentem Ukrainy Zełeńskim. Padły tam mocne słowa o tym, że gdyby, zdaniem prezydenta Zełeńskiego, zabrakło USA, to rolę lidera powinny objąć Niemcy. To wszystko w kontekście pomocy, wspierania Ukrainy. Zdaniem ukraińskiego prezydenta tylko Berlin ma szansę, by zjednoczyć unię europejską, jeśli chodzi o wsparcie Ukrainy.

Tak więc zarówno Baliński jak i Sykułski rozważają taką możliwość, że Amerykanie wycofają się z wojny na Ukrainie. Sykułski podpira się wywiadem Zełeńskiego. Wygląda więc na to, że zaczyna się gotowanie żaby na wolnym ogniu, czyli przygotowywanie opinii publicznej do takiego scenariusza. Jest on jak najbardziej możliwy i prawdopodobnie tak się stanie. W Ameryce zbliżają się wybory. Wygra je Trump, a to będzie oznaczać zmianę w polityce zagranicznej USA. To będzie pretekst do wycofania się z tego konfliktu. I wówczas powojenny porządek w Europie będą ustalać Niemcy i Rosja. A oba te państwa uzgodnią między sobą, że Donbas i Krym, a może i Odessa zostaną przy Rosji. Natomiast Niemcy odzyskają swoje ziemie utracone na wschodzie, czyli polskie ziemie zachodnie. Gdyby Amerykanie nie wycofali się, to właśnie oni musieliby negocjować z Rosją warunki powojennego pokoju, co byłoby dla nich nieco kłopotliwe, bo musieliby poświęcić swego najwierniejszego sojusznika. Z moralnego punktu widzenia nie byłby to dla nich problem, raczej z wizerunkowego, co przecież zostałoby zauważone przez międzynarodową opinię.

To oczywiście będzie wycofanie pozorne, bo przecież Amerykanie mają swoje bazy w Niemczech i w Polsce, a więc mają Niemcy w kleszczach. Dalej będą głównym rozgrywającym, tyle że z tylnego siedzenia. Wojska amerykańskie mają swoje bazy w Wielkopolsce, a więc po zmianie granic tuż przy niemieckiej

granicy. Jak jeszcze dojdzie do tego Centralny Port Lotniczy, to kontrola amerykańska w Europie będzie totalna. No, ale nowe państwo, czyli odkurzona I RP, żydowski raj, będzie wymagała parasola ochronnego.

Przyznam, że mnie samemu trudno uwierzyć w taki scenariusz, ale logika jest bezwzględna. Zresztą już w blogu „Finis Ucrainae” z 25 lutego 2022 pisałem: *Zawsze powtarzałem i będę powtarzał do znudzenia, że nie można zrozumieć teraźniejszości bez poznania tego, co było wcześniej. A pewne fakty skłaniają do wniosku, że tu chodzi bardziej o Polskę niż o Ukrainę, że to jest wstęp do przemodelowania tej części Europy.*

Właśnie! Tu chodzi o Polskę! Dlaczego całe uzbrojenie i pomoc dla Ukrainy idzie przez Polskę, skoro Ukraina graniczy od zachodu również ze Słowacją, Węgrami, Rumunią i Mołdawią? Dlaczego finansowanie Ukrainy odbywa się za pośrednictwem Polski, a nie bezpośrednio? Dlaczego Tusk uzgadnia z ukraińskim premierem, że zakup broni dla Ukrainy w Niemczech będzie finansować Polska? Dlaczego Niemcy nie robią tego bezpośrednio? Można te pytania mnożyć. Skoro tak się dzieje, to znaczy, że chodzi o to, by w przyszłości jedynym winnym całej tej hucpy na Ukrainie była Polska, by to Polska była tym awanturnikiem, podżegaczem wojennym. Przecież Polska, jako państwo, jest bankrutem finansowym, a mimo to szeroki strumień pieniędzy nadal płynie. Żydzi amerykańscy dają pieniądze Żydom polskim, a ci przekazują je Żydom ukraińskim, ale to nie oni są winni, to Polacy i państwo polskie. Widać wyraźnie, że Żydzi traktują wszystkie państwa jak swoje prywatne poletka i po to są im one potrzebne, by działać z ukrycia.

Czy zatem na postawione przez Balińskiego pytanie: „Polska czy UkroPolin?” należy odpowiedzieć twierdząco? Nie do końca. Ten dziwny kraj to raczej UkroPolin i Kacapland w jednym. Wszystko zaczęło się od unii personalnej Polski i Litwy. To wtedy nastąpiła likwidacja państwa ostatnich Piastów. W wyniku unii lubelskiej powstało wspólne państwo polsko-ukraińskie, które nadal nazywano Koroną, ale elitami tego nowego państwa i

całej Rzeczypospolitej byli spolszczeni, ale nie do końca, rusińscy i litewscy bojarzy. Na tym etapie nastąpiło zawłaszczenie nowego państwa, a elity państwa piastowskiego zostały zastąpione elitami ze wschodu. Po kongresie wiedeńskim w 1815 roku Rosja po raz pierwszy wkroczyła na ziemie etnicznie polskie. Powstało podporządkowane jej Królestwo Polskie. Po powstaniu listopadowym car zastąpił polską administrację w Królestwie Rosjanami. Od tego momentu następował ich stały napływ do tej administracji, pokrewnych urzędów i instytucji. Jednocześnie budowali oni w całym Królestwie cerkwie, wzmacniając w ten sposób żywioł prawosławny w Polsce. Po I wojnie światowej, ta, carskiego chowu, ludność rosyjska i prawosławna nie miała po co wracać do Związku Radzieckiego. Zapewne większość została w nowej Polsce. To byli ludzie, już od trzech, czterech pokoleń tu mieszkający, którzy zajmowali wysokie stanowiska, często wykształceni. I to zapewne oni w większości stanowili zaplecze nowej polskiej administracji i nie tylko. Pozostały też cerkwie i wierni. Tych ludzi można dziś poznać, według mnie, po tym, że są rusofilami, słowianofilami i egzaltują się wszystkim, co wschodnie, szczególnie rosyjskie.

Po II wojnie światowej przesiedlano na ziemie poniemieckie głównie mniejszości kresowe, najwięcej Ukraińców. PRL był więc państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym, wbrew głoszonej propagandzie. I takim państwem jest III RP. Z tej racji, że ludność niepolska jest bardzo liczna i prawdopodobnie stanowi ona większość, to asymiluje się tylko pobieżnie. Ogranicza się to do języka. I dlatego populacja tego państwa jest tak podzielona i wrogo nastawiona do ludności rdzennej, którą w swojej masie stanowią chłopci. To oni są tą rdzenną ludnością polską. Jednak przez wieki byli oni niewolnikami i jako warstwa społeczna nic nie znaczyła w tym kraju. Ten, który spróbował stworzyć polską partię chłopską, która mogłaby zadbać o interesy tej ludności „powiesił się”. I w ten sposób ci Polacy nadal nic nie znaczą, ale to oni są wszystkiemu winni, a te wszystkie mniejszości, łącznie z Żydami, które nie

utożsamiają się z tym państwem, mogą działać na jego szkodę. Ich wizerunek nie ucierpi, bo przecież to Polacy są wszystkiemu winni.

[Źródło](#)